

nik Białostocki

Wydawca: Uniwersytecka 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Radosne święto Niepodległości w Warszawie

WARSZAWA, 12.11.

Już przed godziną ósmą rano na równą, przystrzyżoną mławę pola Mokotowskiego wkroczyły w uroczystym pochodzie zwarte, oliwowe szeregi 20 pułków. Rzędo maszeruje piechota, śmieje się furkotem chorągiewek kawaleria, radośnie stukają blachy karabinów maszynowych, nawet ponure zwykłe paszce armat i groźne tanie patrzą dziś w dniu największego święta odrodzonej Polski, jakoś jasno i wesoło.

W uroczystym pochodzie wkraczają na pole poczty chorągwie 60 najstarszych pułków. Ostrzelane w bojach, zasłużone sztandary w barwnej gronie ustawiają się przed Łozą Prezydenta.

Przez wielką bramę od strony pola Mokotowskiego wsuwa się potężny, czarny wąż szeregów „Federacji polskich związków obrońców nieczyjny”.

Godz. 9.15. Wśród dźwięków orkiestry wjeżdża galopem przed oddziały z obnażoną szablą w ręku wiceminister gen. Konarzewski, do wódca całej parady wojskowej w dniu wczorajszym. Generałowi towarzyszą kilku oficerów. Cała grupa przejeżdża galopem wzdłuż frontu wszystkich oddziałów ustawionych w kilkunastu rzędach. Przyjęcie raportu trwa wobec długości frontu aż 22 minuty!

Po chwili odbywa się radosny hejnał trabaczów. Imieniem królestwa Włoch posel włoski Maloni w asyście pułkownika Raotti wręcza delegacjom 18 pułków, które powstały na ziemi włoskiej,

srebrne trabki pamiątkowe.

Trabki te zaopatrzone w proporczyki włoskie i polskie są darem odpowiednich pułków włoskich, z których powstały 3, 5, 6 p. strz. podhalańskich, 42, 48, 50, 51, 52, 53, 54, 60 i 71 p.p., 12 i 18 p. art. pol., 1 p. art. ciężkiej, 10 p. strz. konnych oraz 10 i 18 p. saperów. W trakcie wręczenia trabek orkiestra odegrała hymny narodowe włoski i polski.

Nagle od pola Mokotowskiego do błękitnego workot motrów.

Stado 18 samolotów

1 p. lotniczego zrywa się z lotniska i formując się w sześć trójków szybuje na zachód. Po chwili zrywają się w podniebie dwie grupy po 12 samolotów. Lecz śladem poprzedniej grupy.

Łoże są już pełne. W loży przedstawicieli państw zagranicznych ogólna uwaga zwraca białą piórpusz efektownej czapy angielskiego dyplomaty. Ogólna sensację budzi przybycie dwu oficerów sowieckich w mundurach armii bolszewickiej.

Godz. 10-ta. Biskup polowy ks. Gał odprawia mszę polową, po której natchnione kazanie, dostępne przez megafony dla ogółu uczestników rewii wygłosił ks. biskup Bandurski.

Godz. 11-ta w południe. Słońce dochodzi niemal do zenitu. Promienie jego ślizgają się po olbrzymim polu wyścigowym, z łuf karabinowych przechodzą na helmy piechoty i na trąby orkiestry.

Naraz z trąb tych uderza w niebo hymn narodowy.



1. Artyleria polowa w defiladzie. 2. Samochody pancerne. 3. Ks. biskup Bandurski na kazalnicy. 4. Przyjazd Marszałka Piłsudskiego na plac rewii.

Wielka rewja na placu wyścigowym

Na nieboskronie ukazuje się w oddali jakiś cwałujący jeździec, za nim para pysznych siwych koni, powóz i znów kilka sylwetek jeźdźców. W powozie

dostojna postać Marszałka

Piłsudskiego,

który dokonuje przeglądu wojsk. Otaczają powóz konno generałowie Konarzewski i Wróblewski.

Z trybun zrywa się huragan oklasków i długotrwałe okrzyki „niech żyje!”, a tymczasem Marszałek objeżdża kolejno wszystkie oddziały, ustawione na polu do defilady. Wojsko prezentuje broń, orkiestry grają bez przerwy.

Po dokonaniu przeglądu wojsk Marszałek wysiadł z powozu i skierował swe kroki ku lożom, witając się po drodze z biskupami Gałlem i Bandurskim.

W tej chwili nad głowami zebrań tłumów przepływa powietrzem 30 samolotów, lecąc wzdłuż trybun trójkami. Od tej pory w odstępach kilkunastu minut będą się zrywały do lotu z sąsiedniego lotniska wojskowego coraz to nowe trójki ptaków powietrznych, krążąc nad placem rewii.

Fanfary oznajmiają

przybycie Prezydenta Rzeczypospolitej, który ukazuje się w swojej loży, ozdobionej kwiatami, w towarzystwie małżonki i świty. Wszystkie orkiestry grają hymn narodowy. Generalicja i weterani, zajmujący dwie dolne trybuny, u stóp loży Prezydenta, obracają się ku Niemu frontem, oddając ukłon wojskowy.

Za chwilę z loży Prezydenta schodzi żwawym krokiem Marszałek Piłsudski w mundurze generalnym bez płaszcza, przepasany wielką wstęgą orderu „Wirtuti Militari” i udaje się na przystanek

kwiatami wzniesienie, skąd odbierze defiladę.

W czasie tych dwu godzin p. Marszałek okazał

rzadki hart ciała,

mimo przejmującego zimna pozostając w samej tylko bluzie dłuższy czas. Dopiero pod sam koniec włożył p. Marszałek płaszcz. Nie przyjął także podawanej Mu w przerwie defilady herbaty, zapalił tylko papierosa.

Rozpoczyna się defilada.

Przez pełne dwie godziny w słowe oczy Twórcy armii polskiej patrzyły tysiące wiernych oczu Jego żołnierzy. Patrzyły z miłością synowska i dumą zarazem, że mogą złożyć Mu hołd symboliczny w imieniu całej siły zbrojnej narodu polskiego.

Defiladę otwierała

oddziały wojskowe.

a na ich czele 4 szkoły podchorążych: piechoty, inżynierii, artylerii i sanitarnych. Przyszłe kadry zawodowe naszej armii. Z ich ilic biele powaga, cechująca te szkoły przyszłych oficerów polskich — wzorowa postawa przynosi zaszczyt wychowawcom.

Nadciągają pułki piechoty, każdy z własną orkiestrą i z chorągwią pułkową, której ukłon wojskowy oddaje p. Marszałek, salutując kolejno każdego dowódcę. W loży swej p. Prezydent Mościcki odkrywa głowę przed każdym sztandarem pułkowym.

Płec pułków piechoty z Warszawy, Lublina i Łomży pokrywa pole

K.O.P., powitany oklaskami przez publiczność.

Za K.O.P.-em bratnia jego Straż graniczna, na której plecach widzimy rzadkie już dziś tornistry okryte skórą cieleną, a na nich zwinięte koce zielone, koloru całej Straży.

Równocześnie odbywa się druga defilada w powietrzu.

Trójkami pływają samoloty 1-go pułku lotniczego bardzo nisko nad szeregami defilującymi tuż przed p. Marszałkiem, jakby Mu chciały z płaszczyzn swych skrzydeł rzucić pokłon wojskowy.

Chwila przerwy w defiladzie i obraz się zmienia: z oddali

dudnią armaty.

otoczone chmurą jezdnych, cała bowiem obsługa jest na koniach.

Ciągnie najpierw artyleria polowa, potem ciężka, groźna dla wroga paszczami swoich wielkich łuf, wreszcie samochody pancerne i najnowsza zdobycz techniki: radio stacje polowe w wysoką zabudowanych autach.

I znów jak w kalejdoskopie. Inny obraz, który ilustruje zupełnie odmienne od dotychczasowych dźwięki orkiestry. Marsze piechoty ustępują pola muzyce lżejszej, skocznej jak do tańca.

Defiluje kawaleria

klusem, budząc, jak zwykle, okrzyki zachwytu wśród publiczności, bo też naprawdę ślicznie wyszła ja nasł szwoleżerzy i ułan. Uroku im dodają barwne proporce, furkotące na wletrze i jednokowej masce rumaki, które rwa jak w tańcu. Za szwoleżerami warszawskimi jadą ułani z Mińska i Ostrołki, strzelcy konni z Garwolina. Dalej lekko mkną, jak zabawki poruszane ręką dziecka armaty artylerii konnej, za którą furkotą granatowo-zielone proporczyki szwadronu K.O.P.

Defilada reprezentacyjnych oddziałów wszystkich broni armii polskiej skończona. Z kolei ma defilować

„Federacja polskich związków obrońców ojczyzny”.

o której oddawna chodzą słuchy, że ściga na dzień dzisiejszy kilkadziesiąt tysięcy b. wojskowych. Oczekiwania istotnie nie zawiodły: „Federacja” wystąpiła jak imponujące, że wywołała powszechny podziw i uznanie.

24-ema specjalnymi pocągami przybyło do Warszawy 26 tys. osób, należących do „Federacji”, stołica sama wystawiła 10 tys. — razem więc stanęło

36 tys. obrońców Ojczyzny,

reprezentujących wszystkie związki b. wojskowych.

„Federacja” w krótkim czasie dokonała istotnie wielkiego dzieła. Dala społeczeństwu w to święto dziesięciolecia jeden z najcenniejszych podarunków o głębokiej treści: konsolidację wielkiej armii rewolucyjnej, stojącej dziś solidarnie pod jednym sztandarem, słuchającej jednego rozkazu.

Wczorajszy występ „Federacji” jest wielkim triumfem tej organizacji z prezesem gen. Góreckim i wiceprezesem sen. Perzyskim na czele



Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę.



Prezydent Rzeczypospolitej, s. małżonka na trybunie.

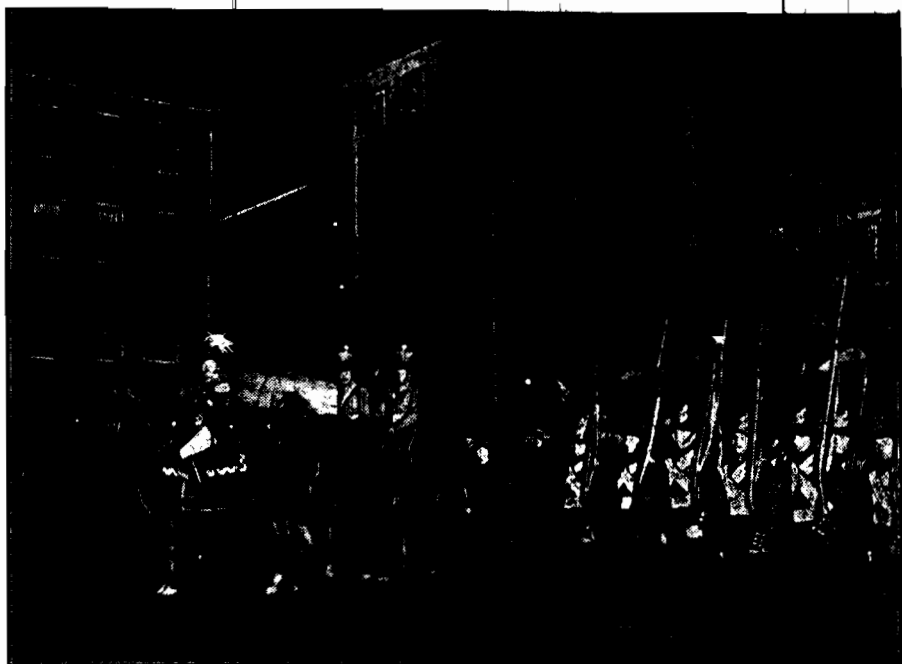
ECHA ŚWIĘTA NARODOWEGO



Na lewo
Alegoryczny wóz
Federacji
Obrońców
Ojczyzny w rewji

Na prawo
Historyczny
pochód armii
polskiej na
Starem Mieście

U dołu
Fragment placu
wyścigowego
w czasie
wiekiej rewji



—Tatusiowi może chłodno...

WARSZAWA, 12.11.

W czasie rewji wczorajszej wśród morza głów na tle olbrzymich trybun na placu Mokotowskim nie można było zauważyć niepozornej niewielkiej łóży nad trybuną prasową.

W łóży tej siedziała skromnie ubrana pani z dwiema małymi dziewczynkami w zielonkawych paltocikach. Towarzyszył im pułkownik z blond brodą.

W takt hymnu narodowego w powozię z białymi kołmi ukazał się na torze wyścigowym — Marszałek.

Trzy pary roziskrzonych i rozradowanych oczu przyglądało się powozi z białymi kołmi i wodzko za nim wzrastał długi, długi, około godzinę, gdy objeżdżał niezłomne oddziały.

Gdy po skończonym objeździe, Marszałek wszedł na trybunę, skąd miał rewję odbierać, w mundurze, pokrytym mnóstwem orderów i wstęgą wstęgą Wirtuti Militari, jedna z małych dziewczyn w łóży odezwała się nieszczęśliwie do matki:

— Ale tatusiowi będzie zimno bez płaszcza!

I oto w tej samej chwili jeden z adiutantów, jakgdyby tknięty prądem serca najczulszej córki, podbiegł do Marszałka i narzucił mu płaszcz na ramiona.

Roziskrzyły się radością oczy córki. Matka uśmiechnęła się łagodnie.

Po raz pierwszy radość i wesele na ulicach Warszawy

Bez przesady można twierdzić, że w świadomości ulicy Warszawy może dopiero wczoraj tak jaskrawo urwygnęła się radość, jakiego szczęścia dożyło obecne pokolenie, odrzucając Polskę i świętując 10-lecie jej Niepodległości. Dopiero wczoraj, po 10 latach.

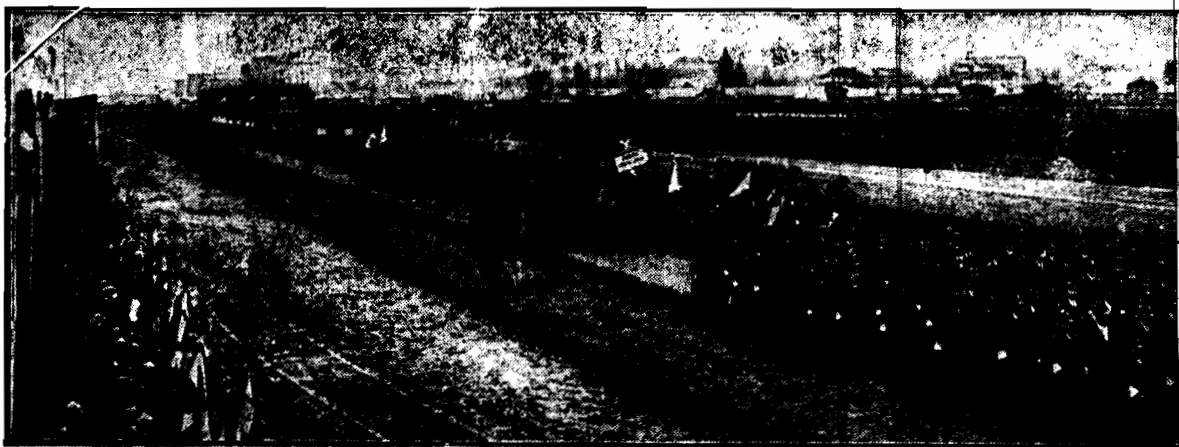
W każdym razie wczoraj po raz pierwszy narodziła się w stołeczności bez troski, młodzieńczość, zwycięska i porwijająca wesołość. Takiego szachu hu moru i radości nie pamiętali mury Warszawy.

Od godz. 7 wiecz. do 4 rana wydawać się mogło, że jesteśmy w Nocy na radości, ażealonym festynie karnawałowym.

Pochody figur symbolicznych, rozkręcone, rozpięte rzesze maskaradowych pokłaci (w kostiumach... z bi-bulek), wielkie platformy ciężarowe, wiozące rozkrzyżowanych członków lewiarowanego bractwa, posuwające się zwolna wśród zwartych tłumów publiczności, zalewającej ścieżki chodni ki i jezdnie — wszystko to zaiste nadawało wczoraj Warszawie — po raz pierwszy od jej wiekowego istnienia — najautentyczniejszy pozór wielkiej stolicy europejskiej, jednej z kilku światowych ośrodków paromilionowego życia zbiorowego.

Po raz pierwszy w Warszawie wczoraj po noc na ulicach tańczono w takt przeciągających orkiestr. Ręce wszystkich miały wesołe, śmiejące twarze pary ochotczy kreśliły się na jezdni. Wszyscy brali udział w ogólnym święcie radości. Siostry, dorodki, honoratorzy tramwajowi, ba! nawet groźni konie policjanci. Wszyscy posy pany centkami confetti i obwieszani ser pentynami zatrzaśnięci powagi — urzędownicy krochmalni śmieki pod gorącym szczeniowaniem żywiołowej wesołości i użycia nadzwyczajnego.

Zaiste wczoraj pierwszy raz ulice Warszawy były pełne, bujne, młodzieńcem życiem stołeczności odrodzonego państwa i wczoraj po raz pierwszy narodziła się w tej stołeczności królewska, bożka wesołość.



Delegacie ze zwycięskimi sztandarami pułków polskich



W czasie defilady na polu mokotowskim

Ramie w białoniebieskiej przenasce

WARSZAWA, 12.11.

Wczoraj w tłumie obserwującym pochód Federacji polskich związków obrońców Ojczyzny wiele osób było zaskoczonych potęgą tej organizacji.

Należy więc w krótkich słowach skreślić jej narodziny.

Było to przed rokiem.

W prywatnym mieszkaniu pułk. Sławka zebrał się licznie przedstawiciele różnych stowarzyszeń i związków byłych uczestników walk niepodległościowych.

Na zebraniu pierwszy Legionści wysunęli wniosek sfederowania się wszystkich związków.

Niezwykle szczęśliwą tę myśl zebrań podchwycili z zapalem. A że potrzeba takiej właśnie federacji tkwiła głęboko w duszy obrońców ojczyzny — o tem chyba najlepiej świadczy wczorajsza potężna defilada pod znakiem braterstwa i zgody.

Defiladzie na polu Mokotowskim przewodził generał dr. Roman Górecki, który potem na placu Marszałka Piłsudskiego płomiennie przemawiał do kombatantów.

Czoło defilady, jakby dla podkreślenia pokojowej manifestacji, otwierali ociemniiali żołnierze, poczem inwalidzi, za którymi trzeci miejsce zajął Związek oficerów rezerwy, a za nim — niezwykle licznie reprezentowane stowarzyszenie rezerwistów, któremu przewodził prezes Kościatkowski i wiceprezes senator Perzyński.

Dalej szły nieprzeliczone związki pod lasem sztandarów, chorągwi, znaków związkowych...

Szli, jak wezbrana, majestatycznie, jak...

Im to Polska w łwiej mierze zawdzięcza swe istnienie.

Wszyscy sfederowani mieli na ramieniu biało-niebieską przepaskę.

Jest to znak Federacji, potężny znak obrońców Ojczyzny, znak...

PRZEBÓJ!
Wzruszająca prośba młodej pogromczynie „szlagiera“:
DAJCIE MI PRACĘ!

WARSZAWA 12.12

Z beztroskiej i wesołej inicjatywy poczęty — przez 2 tygodnie żywo, z zapalem i radością prowadzony — zwycięstwem ducha języka polskiego nad niemieckim zakończony — konkurs antyszlagierowy doczekał się momentu wzruszającego.

Los chciał, by liczne nagrody przeznaczone dla wynalazcy polskiej nazwy na szlagiera, otrzymała nie osoba przystępująca do konkursu, jak do zabawy, do rozrywki żartobliwej.

O, nie! Jedyną projektodawczynią „przeboja“ jest wzruszająca postać inteligentki bezrobotnej — córka i jedyna żywieliłka chorej od 6 lat matki!

— Biedne, bólem złamane stworzenie. — Nie chcę sukni balowej — dajcie mi pracę!

O straszne, okrutne słowa, gorzkie jak żyl!

O płośnie życia, któryś nie oszczędził i tej młodej kobiecie.

Oto na jakie pola smutku, w jakim Żaden jeszcze konkurs dziennikarski na świecie nie nabral ty le dostojęstwa! — Jakimś dziwnym zrzadzeniem losu — nie szarżował sercami tylu tysiący ludzi, jak...



IRENA MAJEWSKA.

ten Kurjera Czerwonego wesoły, literacki bój ze szlagierem.

Wzruszająca postać zwycięzcy nie dała temu konkursowi humanitarną głębię.

U pogromczynie „szlagiera“

Na czwartym piętrze w oficynie przy ul. Tarczyńskiej nr. 3 mieszka...

ka panna Irena Majewska, twórczyni „przeboja“.

Przybywam do p. Majewskiej, która nadesłała na konkurs antyszlagierowy słowo „przeboj“.

— Niezawodnie to pania ucieczy, jeżeli pani powiem, że „przeboj“ zwyciężył!

— Czy być może? Ach! Jak to dobrze! Nie śmiałam przypuszczać, że mój „przeboj“ zwycięży tyłu rywali. A jednak on właśnie wydawał mi się najodpowiedniejszy, bo przecież tego wstrętnego niemieckiego „szlagiera“ należało „przebić“, aby przestał istnieć!

— Już go niema!... Zginął „szlagier“, niech żyje „przeboj“! Dzięki pani szczęśliwemu pomyslowi! Oczywiście, otrzyma pani wszystkie nagrody, przeznaczone dla zwycięzcy konkursu...

— Ach, prawda, nie pomyślałam o tem w pierwszej chwili, bo tak mnie ucieszyła wiadomość, że podany przeze mnie wyraz wzbogaci słownictwo polskie. A jednak nie mogę ukrywać, że pomoc materialna bardzo nam się przyda...

— Mama — mówi dalej smutno pogromczynie „szlagiera“ — od lat 6-ciu leży na gruźlicę kości!... Caffe ciało ma w ranach... Ja sama już oddawna jestem bez pracy, pomimo, że posiadam dobre kwalifikacje biurowe...

Panna Irena Majewska urwa i po chwili nieśmiało rzecze:

— Proszę pani, czy ja mogę etwarcie wypowiedzieć moje życzenie, moja prośba...

— Ależ naturalnie...

— Otóż ja bym wołała samą z siebie wszystkich nagród — pracę... Choć by najskromniejszą posadę, byłoby miło pracować i zarabiać!

Nasz dorobek

w ciągu

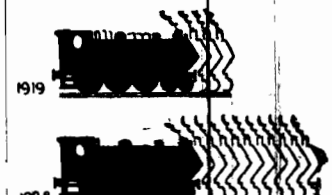
dziesięciolecia

Nieustannie mówi się, że Polska jest Państwem na dorobku Twierdzą nie to staje się stopniowo anachronizmem, bowiem w wieku dziesiętnym owego dorobku osiągnęliśmy już cyfry imponujące.

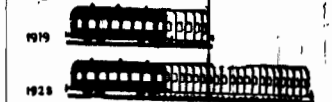
Oto cyfry i rysunki, ilustrujące wyniki zgodnego wysiłku całego narodu nad budową Państwa.



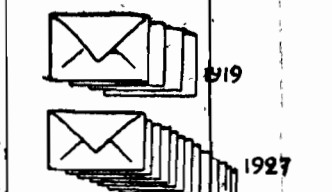
Długość linii kolejowych, oddzielanych po zaborcach wynosiła w roku 1919-ym 7.176 kilometrów, w roku 1928-ym 17.146 klm. Dorobek 9926 klm.



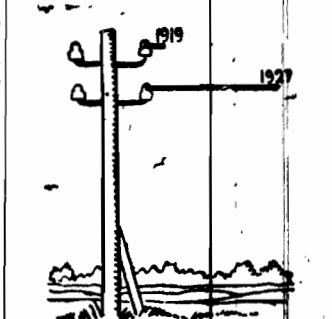
Liczba parowozów w tym samym okresie wzrosła z 1938 do 5223. Dorobek 3285 parowozów.



Własna gospodarka rozpoczęliśmy z taboru wagonów osobowych i towarowych, wynoszącym 43.943 wozów. Obecnie mamy ich 148.499. Dorobek: 104.554 wagony.



W roku 1919-ym poczta przewiozła 256.029 przesyłek różnego rodzaju. W roku 1927-ym liczba ta wzrosła do 832.662, czyli o 578.633 przesyłek więcej. Świadczy to o ogromnym rozwoju ruchu pocztowego.



Imponujące też przedstawia się rozwój komunikacji telefonicznej. W roku 1919 długość wszystkich linii wynosiła 125.398 kilometrów, obecnie — 827.267 klm. Dorobek 701.869 klm.

ŁÓDŹ 12.11. Zygmunta Kamińskiego, robotnika lat 27, powrócił około godz. 8 do domu pijany, w stanie niezwykłego zdenerwowania i depresji. Nagle do uszu lokatorów doszedł odgłos dwu strzałów rewolwerowych. Wyważono drzwi. Oczom wspaniałych przedstawili się strażnicy w dok. Koło drzwi leżały zwłoki Kamińskiego, opodal w kącie trupa trupa jego 4-letniego synka. Obok rozstawionych na podłodze leżały trzy pistolety.

Raut u Pana Wojewody

Dwudniowe uroczystości związane z obchodem dziesięciolecia niepodległości w Białymstoku zakończył oficjalny raut wydany w dniu 11 listopada b.r. przez pana Wojewodę Kirsę w salach reprezentacyjnych Województwa.

Skrótnie choć ze smakiem urządzoną i odnowioną wielką salę w pałacu Branickich wypełniło sto kilkadziesiąt zaproszonych osób obojga płci ze wszystkich warstw społecznych. Na raudie byli obecni reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo, ziemianstwo, sfer przemysłowych i kupieckich wreszcie woli zawodów i organizacji społecznych.

Honory domu pełnili p. Wice-wojewoda Tyszkowski oraz kilku wyższych urzędników.

Około godziny 20 ej przybył na salę Pan Wojewoda Kirsę wraz z małżonką.

Orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy, którego obecni wysłuchali stojąc.

Po zaprezentowaniu obecnych Pan Wojewoda wraz z małżonką spędził krótką chwilę na rozmowie z osobami bliżej znanymi, poczem przeszedł do dalszych pokoi.

Orkiestra wykonała uwerturę, po której zaszła do fortepianu znana pianistka pani Michałowska-Wolańska, która odegrała dwunastą rapsodję Liszta oraz Księżycową sonatę Beethovena, czarując zebranych świetną techniką gry i precyzją wykonania.

Po przerwie z estrady popłynęły głębokie i pełne uczucia tony marszków chopinowskich, które odzwierciedlały głosy skrzynek warszawski profesor Czysler.

W czasie przerw koncertowała umieszczona na galerii orkiestra 42 p.p. zaś w przyległych salach

był czynny obficie zaopatrzony bufet.

Mimo oficjalnego charakteru przyjęcia obecni w miłym nastroju spędzili kilka godzin.

Mamy nadzieję, że pierwsza uroczystość zbliżenia kół towarzyskich naszego miasta zainicjowana przez Pana Wojewodę nie będzie ostatnią.

Smutny epilog zabawy w „obleżenie”.

Strzały karabinowe, łoskot ciętych kamieni i brzęk tłuczonych szyb postawiły na równe nogi mieszkańców wsi Kamionki pow. Sokólskiego w nocy 9 lipca r. b. Niektórzy z nich już spali i przeżeni wybiegali z domów, nie wiedząc co się dzieje.

Otrzymało się, że Bronisław Kierwiak — mieszkaniec tejże wsi wraz z kilkoma towarzyszami bawił się w „obleżenie” domów Michała Biryła i Antoniego Sienkiewicza, bombardując ich kamieniami, a towarzysze jego strzelali z broni palnej odstraszać zbliżających się na odsiecz obleżonych.

Nie przygotowani na tak gwałtowny atak Biryło i Sienkiewicz z trudem wyszli cało ze swolch domów ukrywając kobiety i dzieci po kątach i nieswobodnie udali się do miejscowego sołtyśa z prośbą o spowodowanie zawieszenia broni.

Na ulicy doszło między nimi do utarczki w otwartym polu, przy czym Kierwiak ugodzony kamieniem w głowę upadł.

Biryło i dwóch Sienkiewiczów nie zadowolili się zwycięstwem nad przeciwnikiem lecz zaatakowali go leżącego i w sposób barbarzyński bili go obuchem siekierą, kamieniami i kołami, rozbijając głowę, łamiąc zęby, młazdząc nerki i powodując wiele innych ciężkich obrażeń, od których Kierwiak zmarł.

Winni zabójstwa Kierwiaka — Michał Biryło, Antoni Sienkiewicz syn Józefa i Antoni Sienkiewicz syn Antoniego stawieni dn. 12 b.m. przed Sądem Okręgowym skazani zostali na 3 lata więzienia każdy.

Ostrzeżenie.

Pojawili się w obiegu przerażające banknoty 5-cie i 20-sto złotych. Manipulacja polega na tym, że „specjaliści” wycinają z kilku banknotów po pasku, poczem miejsce wycięte okleja papierem, a z paszczek stwarzają nowy banknot sprytnie podklejony.

Bank Polski przysłał kilka sztuk takich banknotów. Dowiadujemy się, że banknotów zoperowanych w ten sposób banki nie będą wymieniały.

OFIARA.

P. Lesny wpłacił w redakcji zł. 5 — na budowę Domu Ludowego im. Józefa Piłsudskiego w Białymstoku.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że po niżej wymienionych zmarłych otwarte jest postępowanie spadkowe:

642 Wulf Szymak współwłaściciel nieruchomości „Białystok hip. Nr. 445”.

643 Joannie Janinie Potockiej wierzycielce sumy 400.000 złotych i kaucji 47.500 zł. zabezpieczonej w księdze „Rudka”, powiatu Białskiego.

644 Edmundzie Leopoldzie Łuszczaku współwłaścicielu hipotecznej nieruchomości „Białystok hip. 734”.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 25-go lutego 1929-go roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego, gdzie interesowani winni się zgłosić pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 10.VIII 1928 r.

Najpotężniejsza arcydzieło literatury
EPOKOWA POWIEŚĆ
Wiktora Hugo

**CZŁOWIEK
SMIECHU**

W roli tytułowej
najgenialniejszy tragik świata

Conrad VEIDT

który odzwierciedla niezwykłym realizmem, głębokim zrozumieniem najtragiczniejszą postać, jaką ma literatura — człowieka o masce wiecznego śmiechu.

Wkrótce w kinie „Modern”

Dr. Aleksander Gurwicz

Specjalność choroby skórne, weneryczne
Leczenie i przeprowadzanie promieniami Röntgena i lampą kwarcową.
Przeprzawianie za pomocą aparatu „Diaterna”
Przyjmuje od godziny 10 do 12 i od 4 do 6 w Białymstoku, ul. Lipowa, 17 tel. 6-98

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku, I rew. miasta Białegostoku, Franciszek Dziarski zamieszkał przy ulicy Botanicznej w domu Nr. 10, ogłasza, że na żądanie wierzyciela Jana Bieniewskiego w dniu 18 stycznia 1929 roku, o godzinie 10-iej rano, w sądowej sali posiedzeń w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej nr. 63 odbędzie się sprzedaż przez licytację majątku nieruchomości miejskiej, należącego do Marji Gładkówny, położonego w m. Sokółce przy ulicy Dąbrowskiej nr. 26, woj. białostockiego i składającego się z placu, ogrodu warszawskiego i sadu oraz zabudowań — domu drewnianego i takichże dwóch chlewków.

Powyższa nieruchomość niema urzędowej księgi hipotecznej, we wspólności z kim bądź posiadaniu nie znajduje się i ulega sprzedaży w całości według opisu z dn. 14 lipca 1928 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej (3500 złotych) pięć tysięcy pięćset złotych. Zamierzający wstąpić do licytacji obowiązany jest złożyć wadium w wysokości — 550 zł.

Protokół zajęcia i oszacowania można przeglądać w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dn. 31.X-1928 r.

Doktor M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i włośne.
Leczenie i przeprowadzanie promieniami Röntgena, głębokie przegrzewanie za pomocą aparatu „Diaterna”.
Nasświetlanie Lampą kwarcową
Przyjmuje od 9-12 i 4-6 w. Kobiety od 4-6 pp Białystok, ul. Sienkiewicza 37, tel. 6-98

Dr. M. Kacnelson

choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godziny 9-iej do 1-iej i od 4-iej do 7-iej
Białystok, Kilińskiego Nr. 8, tel. 9-61

Ogłoszenia drobne

Domak z placem w okolicach dworca kolejowego
Zgłoszenia do Administracji pod „Nie drogo” 6801

Zgubiono legitymację nauczycielską na nazw. Zaleskiej Dominiki wyd. przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku w roku 1926

Układ ogłoszeń

Uroczysta Akademia w „Linas Hacedek”

W lokalu T-wa „Linas-Hacedek” odbyła się uroczysta Akademia uczczenia 10-lecia Niepodległości. Dr A. Tilleman, dyrektor gimnazjum wygłosił odczyt, w którym scharakteryzował rozwój Państwa Polskiego, mimo trudności stawianych przez wroga czynników tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Do

pełnego jednak odrodzenia potrzeba pracy i ofiarności wszystkich obywateli Państwa, bez różnicy ras, narodowości i wyznania. Mówca zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pierwsza spółka drogowa na terenie pow. białostockiego

Z okazji Dziesięciolecia Niepodległości Wydział Powiatowy — jak podaliśmy — postanowił wybudować bitą drogę od st. Mońki do osady Trzcielne na przestrzeni 10

km. Dla szybszego zrealizowania planu powstała spółka drogowa, pierwsza na terenie powiatu.

Sejmik bierze w niej udział w 37 proc., gm. Trzcielne 30 proc. w naturze.

Do pokrycia pozostałych 33 proc. zostaną pociągnięte sąsiednie miejscowości i gminy, które będą miały korzyści z tej drogi.

Znawca czy snawczy — zdeli już sapta — Ta uroczą główka

Picavon em myta

Depesze gratulacyjne z racji święta Niepodległości.

Z okazji uroczystości dziesięciolecia wpłynęło na ręce Pana Wojewody Kirsę szereg depesz gratulacyjnych ze sfar oficjalnych i ludności powiatów, pomiędzy innymi od biskupa Aleksandra z Grodna.

Niedziela do odpoczynku

Na sebraniu właścicieli zakładów fryzjerskich w sprawie przestrzegania odpoczynku niedzielnego, wyznaczono Komisję kontrolującą wprowadzenie tej uchwały w życie.

Na wyjazd do Francji

Do PUPP. zgłosiło się 232 robotników rolnych i 10 robotnic, na wyjazd do Francji.

Kartka z notatnika reportera

Wakujące stanowisko wojewódzkiego naczelnika bezpieczeństwa zostało obsadzone przez p. Wejngartena z województwa nowogródzkiego. Nowy naczelnik przedstawił się już p. wojewodzie.

Z okazji 10-lecia Niepodległości robotnicy kolejowi w Białymstoku zgromadzeni pod sztandarami N.P.R. i Z.Z.P. wysłali do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego hołdownicze telegramy.

Egzamina dla nauczycieli szkół żydowskich, które miały się rozpocząć 12 b.m., zostały przez Kuratorium Warszawskie telegraficznie odwołane aż do dalszego zarządzenia.

Posiadacze sztydów mogą uiszczać w kasie miejskiej podatki bez odsetek i kosztów egzekucji do 14 b.m. włącznie.

Kasa miejska przyjmuje i ratę opłaty drogowej bez odsetek za zwłokę i kosztów egzekucji, tylko do 14 listopada r. b. włącznie. Po tym terminie doliczane będą 2 proc. miesięcznie tytułem odsetek za zwłokę i 5 proc. kosztów egzekucyjnych.

W najbliższych dniach kontrolerzy magistracy przystąpią do spisania psów, celem zebrania danych do wymiaru podatku od psów na r. 1928.

Egzamina dla nauczycieli czynnych a niewykwalifikowanych odbywały się w Białymstoku w dniach 5—9 b.m. Do egzaminów zgłosiło się 71 nauczycieli.

Komunikat.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku I-go rewiru miasta Białegostoku Franciszek Dziarski kancelarię swoją z dniem 10 listopada r. b. przeniósł z ul. Botanicznej Nr. 10 na ulicę Artylejską Nr. 4 (parter).

John Barrymore
Camilla Horn
w monumentalnym dramacie
Rewolucji Rosyjskiej
pod tytułem
Burza

PROJEKT OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
KOWALSKINA
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
[FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA]

Pani nie chce dzieci?
może wkrótce pomoże Pani
Iwan Petrowicz
— jako —
Lekarz Kobiet

APOLLO
Dziś
Początek 6, 8, 10, 12
Jubileuszowy film
wytwórni
PARAMOUNT
wykonany kosztem
dwóch lat pracy.

Epopea miłości, bohaterstwa, grozy i poświęcenia się
SKRZYDŁA
Najpotężniejszy dramat w 14 aktach.
W rolach głównych
Klara BOW, Charles Rogers, Richard Arlen

„Modern” Dziś premiera. Początek 6, 8, 10, 12 wlecz.
Ulubienica całego świata, sympatyczna i rozkoszna
MIA MARRA
znana z całego szeregu pierwszorzędných krasić podbija dziś serca wszystkich
w 10-cio aktowym filmie
„DZIŚ TAŃCZY MARIETTE”
Rozkoszny film ilustujący dzieje kobiet nowoczesnych. — Olśniewająca wystawa. — Najmłodniejsza stroje. — Wytworne kabarety.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakcji, w takcie na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakcji. — 25 groszy, drobne za wyraz 20 groszy. Układ ogłoszeń dwunastorunpaltowy. Ze terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie